

# Artur Andrzejuk

---

Komentarz do "Hermeneutyki"  
Arystotelesa, Św. Tomasz z Akwinu,  
przekł. z jęz. łac., wprowadzenie i  
komentarz Andrzej P. Stefańczyk,  
Lublin 2013 : [recenzja]

---

Rocznik Tomistyczny 4, 345-350

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Recenzja

Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do „Hermeneutyki” Arystotelesa*,  
przekł. z jęz. łac., wprowadzenie i komentarz  
Andrzej P. Stefańczyk, Polskie Towarzystwo Tomasza  
z Akwinu, Lublin 2013, ss. 639.

Rola logiki Arystotelesa w średniowieczu jest trudna do przecenienia, podobnie jak spór o powszechniki, który zresztą jest integralną częścią średniowiecznej dialektyki i który wielu historyków traktuje jako zasadniczą treść filozofii średniowiecznej, na co swego czasu uskarżał się nawet Gilson, przyznając wszakże, iż działo się to „nie bez przyczyny”<sup>1</sup>. Recepcja tej logiki miała kilka etapów; początkowo opierała się na *Kategoriach* Arystotelesa, jego *Hermeneutyce*, tytułowanej przez Boecjusza jako *De interpretatione*, następnie poszerzono ją o *Isagogę* Porfiriusza – to wszystko w przekładach Boecjusza, z jego komentarzami i krótkimi rozprawami logicznymi; ten zestaw tekstów nazwany został później starą logiką (*logica vetus*). Uważa się, że stara logika funkcjonowała do czasów Piotra Abelarda (1079-1141). Na przełomie XII i XIII wieku zaczęto poszerzać tę bibliotekę logiczną o kolejne teksty

Arystotelesa: *Analityki Pierwsze i Wtóre*, *Topiki* i *O błędach sofistycznych*. W takim repertuarze logika wkroczyła na wydziały sztuk Uniwersytetów, stając się wstępem do wszelkiego studiowania. W ten sposób logika arystotelesowska stała się paradygmatem uprawiania wszelkich nauk i trwało to właściwie do zakwestionowania scholastyki w „dojrzałej” nowożytności.

Περὶ ἑρμηνείας (*Peri hermeneias*) zajmuje w tym zbiorze dzieł logicznych miejsce pierwsze, i to nie tylko w ich wykazie; wiele z tego pierwszeństwa miało miejsce w roli *Hermeneutyki* w logice, zarówno starej, jak i nowej. Dlatego jak najbardziej trafny był wybór dokonany przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu i jego prezesa, ks. prof. Andrzeja Maryniarczyka, aby projektowaną serię przekładów komentarzy św. Tomasza do tekstów Arystotelesa rozpocząć właśnie od jego *Komentarza do „Hermeneutyki”*.

<sup>1</sup> É. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, tłum. Z. Wrzeszcz, Warszawa 1968, s. 7.

Tomasz zaczął pisać komentarz do *Hermeneutyki* na prośbę Wilhelma Berthaut w 1270 lub na początku 1271 roku. Posługiwał się przy tym dwujęzyczną, grecko-łacińską wersją sporządzoną przez Wilhelma z Moerbeke w 1268 roku w Viterbo, choć korzystał także z przekładu Boecjusza, dostępnego wraz z jego „dłuższym” komentarzem<sup>2</sup>. Pracę swoją Akwinata rozpoczął być może jeszcze w Viterbo i kontynuował w Paryżu, by przerwać ją z nieznanymi nam powodów na 14 lekcji II księgi (19 b 26). Tekst był kontynuowany przez m.in. Tomasza Suttona czy Tomasza de Vio (kardynała Kajetana). W polskim przekładzie otrzymujemy wersję „dokończoną” przez tego drugiego.

Przekład na język polski dokonany został przez Andrzeja Piotra Stefańczyka, filozofa i filologa z Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej KUL. Tłumacz znany jest już ze swoich przekładów św. Augustyna<sup>3</sup>, św. Anzelm z Canterbury<sup>4</sup>, W. G. Leibniza<sup>5</sup>. Publikował też artykuły dotyczące retoryki i logiki arystotelesowskiej<sup>6</sup>. Niedawno ukazała się książkowa wersja doktoratu, przygotowanego pod kierunkiem prof. Agnieszki Kijewskiej pt. *Między koniecznością a wolnością. Relacja wolnej woli do przedwiedzy, predestynacji i łaski Bożej w doktrynie Anzelm z Canterbury*<sup>7</sup>.

Tytuł traktatu Arystotelesa – Περὶ ἑρμηνείας – prawdopodobnie nie został nadany dziełu przez samego Arystotelesa, lecz raczej przez wydawców jego pism. Pochodzi od słowa ἑρμηνεία, czyli wypowiedzianie się, wyjaśnienie, tłumaczenie lub – jak proponuje A. P. Stefańczyk – „wyrażanie myśli”. Boecjusz przetłumaczył je na łacinę jako *De interpretatione*. W przekładach nowożytnych używa się zazwyczaj neologizmu „hermeneutyka”.

Traktat Arystotelesa uchodzi za polemikę z poglądami Platona na naturę języka, zawartymi w dialogach *Kratylos*, *Teajtet* i *Sofista*. Zgodnie ze swoją metafizyką idei Platon uważał, że istnieją prawdziwe nazwy, nadane przedmiotom przez Stwórcę, które „odkrywamy” na drodze analizy dialektycznej. Ten platoński „ontologizm języka” Arystoteles zastępuje konwencjonalizmem: znaczenie słów jest wynikiem umowy. Same słowa nie niosą w sobie ani prawdy, ani fałszu, a dopiero połączone w sensowne zdania o czymś nas informują. A informować mogą prawdziwie lub fałszywie. Uważa się, że Arystoteles zapoczątkowuje w ten sposób semantykę logiczną.

Książd prof. Andrzej Maryniarczyk, prezes Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, w „Słowie od Wydawcy” zwraca uwagę, że tekst Tomasza to nie

<sup>2</sup> J. A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu. Życie, myśl i dzieło*, tłum. Cz. Wesołowski, Poznań 1985, s. 456.

<sup>3</sup> Św. Augustyn, *List 137a (do Woluzjana)*, „Vox Patrum” 55 (2010), s. 883-903.

<sup>4</sup> Św. Anzelm z Canterbury, *O prawdzie. O wolności woli. O upadku diabła*, Kęty 2011.

<sup>5</sup> W. Leibniz, *Prawdy konieczne i przygodne*, „Roczniki Filozoficzne” 56 (2010) z. 2, s. 395-405; *W. Leibniz do B. de Voldera*, „Roczniki Filozoficzne” 62 (2014) z. 3, s. 103-111.

<sup>6</sup> *Teoretyczne założenia „Retoryki” Arystotelesa*, w: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, red. M. Grzesiowski, Warszawa 1996, s. 35-50; *Pisteis w argumentacji retorycznej u Arystotelesa*, „Roczniki Humanistyczne” 48 (2000) z. 3, s. 21-33.

<sup>7</sup> Lublin 2015.

tyle szeroko pojęta filozofia języka, lecz jego metafizyka. Ten metafizyczny aspekt, polega na poszukiwaniu przyczyn istnienia języka i stanowiących go pryncypiów. Taki sposób podejścia do języka radykalnie różni tomistyczną metafizykę języka od współczesnego językoznawstwa i współczesnej filozofii lingwistycznej. Powołuje się przy tym na słynną książkę Étienne'a Gilsona *Lingwistyka a filozofia*<sup>8</sup>, w której skrytykował on pogląd o rozkładalności myśli, nazywając go bez ogródek „mitem”, porównującym za sobą drugi „mit” o rozkładalności języka, dzięki czemu odkrywa się rzekomo świat myślenia i samą rzeczywistość. Gilson – jak wyjaśnia A. Maryniarczyk – mitologizacji języka przeciwstawia przekonanie, że myśl sama z siebie nie jest racjonalna i żadne operacje na języku jej tej racjonalności nie przysporzą. Myślenie i język nabywają racjonalności od poznawanej rzeczywistości, język zaś tę racjonalność ma zakomunikować.

Tomasz z Akwinu w swoim *Komentarzu* pragnie przede wszystkim uzasadnić metafizycznie poglądy logiczne i językoznawcze Arystotelesa. Z tego punktu widzenia jednym z ciekawszych tematów – dla tomisty egzystencjalnego – wydaje się być zagadnienie zdań (sądów) egzystencjalnych, które podejmuje Akwinata w drugiej lekcji księgi II swego *Komentarza*. Arystoteles zdaje się wiązać temat z tym, co jest i z jego brakiem, pisze bowiem:

Kiedy orzeka się, dodając jako trzeci element słowo „jest”, to wtedy na dwa sposoby orzeka się opozycje [pary opozycyjne]. Mówię zatem, „Jest człowiek sprawiedliwy”, „jest” w tym twierdzeniu dodano jako trzeci element, tak jak nazwę lub czasownik. Dlatego powstaną cztery zdania, z których dwa pozostają w stosunku do twierdzenia i przeczenia ze względu na konsekwencję, tak jak stan braku, dwa natomiast bynajmniej [nie].

Tomasz, najpierw w synopsie, zauważa, że Arystotelesowi chodzi o podwójne znaczenie czasownika „jest”. Można go bowiem traktować *jako taki* (*secundum se*), czyli jako główne orzeczenie zdania i wtedy oznacza „istnieć w naturze rzeczy” (*existere in rerum natura*), albo jako łącznik podmiotu i orzeczenia (w tym wypadku określa się go jako *trzeci składnik* zdania, ale nie coś oznaczający, lecz dochodzący do orzeczenia i wraz z nim tworzący jedno orzeczenie zdania). Tomasz podkreśla, że gdy „jest” stanowi główne orzeczenie zdania, wtedy przeciwieństwo tego zdania może być tylko jedno (nie jest).

Komentując ten fragment, Tomasz szerzej wyjaśnia swoje stanowisko<sup>9</sup>:

Dla wyjaśnienia tego należy zauważyć, że czasownik „jest” czasami orzeka się w zdaniu „jako taki” (*secundum se*), np. w zdaniu „Sokrates jest”. Przez to zdanie nie zamierzamy niczego innego oznaczyć, niż że Sokrates jest rzeczywi-

<sup>8</sup> É. Gilson, *Lingwistyka a filozofia. Rozważania o stałych filozoficznych języka*, tłum. H. Rosnerowa, Warszawa 1975.

<sup>9</sup> 19 b 19-23 (88-90), podaję w wersji *Komentarza do „Hermeneutyki”*, dz. cyt., s. 315.

<sup>10</sup> *Komentarz do „Hermeneutyki”*, ks. 2, l. II, 212 [2], dz. cyt., s. 320-321.

ście (*sit in rerum natura*). Czasami natomiast nie jest orzekany [ten czasownik „jest”] „sam przez się” jako główne orzeczenie, ale jako łącznik dla głównego orzeczenia, w celu powiązania go z podmiotem, jak w zdaniu „Sokrates jest biały”. Nie jest zamiarem wygłaszającego to twierdzenie, że Sokrates jest w rzeczywistości, ale że przypisuje się mu białość za pomocą tego czasownika „jest”. Dlatego w takich zdaniach „jest” orzeka się jako element dodany do głównego orzeczenia. I nazywa się go trzecim składnikiem, nie dlatego, że miałby być trzecim orzeczeniem, ale dlatego, że jest trzecim wyrażeniem (*dictio*) występującym w zdaniu, które razem z orzekaną nazwą tworzy jedno orzeczenie, aby zdanie dzieliło się na dwie części, a nie trzy.

Dowiadujemy się zatem, że zdanie typu „x jest” charakteryzuje się tym, że „jest” stanowi w nim orzeczenie główne i oznacza *existere in natura rerum*<sup>11</sup>. Późniejsza tradycja określiła takie zdania mianem egzystencjalnych. Arystoteles nie przykłada większej uwagi do tego typu zdań; zdaje się nawet wiązać ten

temat wyłącznie z funkcją czasu i czasownikiem „jest” wiąże z „był” i „będzie”, pisze bowiem<sup>12</sup>:

Bez czasownika nie ma żadnego twierdzenia ani żadnego przeczenia. „Jest” bowiem, „będzie”, „był”, „staje się” lub inne tego rodzaju są czasownikami na podstawie tego, co ustalono wcześniej, gdyż współoznaczają czas.

Tłumacz we wprowadzeniu kompetentnie wprowadza czytelnika także w meandry zagadnienia zdań egzystencjalnych. Stwierdza, że w swoim komentarzu Tomasz głosi dwie tezy dotyczące zdań egzystencjalnych<sup>13</sup>:

- 1) istnienie jest orzeczeniem,
- 2) istnienie, czyli „jest”, coś sygnifikuje – znaczy i oznacza.

Następnie przedstawia dwa stanowiska tomistów na ten temat – Étienne Gilsona i Ralpa McInerny’ego (za tekstem tego ostatniego)<sup>14</sup>. W pierwszym z nich, którego autorem jest Gilson, głosi się postulat odrzucenia tych twierdzeń w imię egzystencjalnej koncepcji bytu św. Tomasza. Logika arystotelesowska zdaniem Gilsona nie radzi sobie ze zdaniami egzystencjalnymi, gdyż zdania

<sup>11</sup> Wprawdzie w literaturze tomistycznej znajdujemy twierdzenia, że *existentia* w tekstach św. Tomasza nie oznacza istnienia (np. É. Gilson, *Tomizm*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1960, s. 48, przyp. 2 pisze, że „św. Tomasz nie używał technicznego terminu *existere* na oznaczenie istnienia”), jednakże, jak pokazuje drobiazgowo analiza Mieczysława Gogacza dotycząca Tomaszowego komentarza do *Liber de causis*, „nie zawsze *ipsum esse* oznacza istnienie, a *existentia* – byt, *ipsum esse* może oznaczać byt, a *existentia* – istnienie” (M. Gogacz, *Termin „existentia” w „Komentarzu” Tomasza z Akwinu do „Liber de causis”*, „Roczniki Filozoficzne” 16 (1968) z. 1, s. 104; przedruk w: M. Gogacz, *W kierunku tomizmu konsekwentnego*, Warszawa 2012, s. 98; korzystam z tego ostatniego).

<sup>12</sup> 19 b 12 (86), podaję w wersji *Komentarza do „Hermeneutyki”*, dz. cyt., s. 304.

<sup>13</sup> *Komentarz do „Hermeneutyki”*, s. 22.

<sup>14</sup> Tamże, s. 21-23; R. McInerny, *Being and Predication*, Washington 1986, s. 173-228. Omawiane przez McInerny’ego poglądy Gilsona pochodzą z jego książki: *Being and Some Philosophers*, wyd. 2, Toronto 1952. To samo jednak mówi Gilson i w innych swoich książkach, także tych, które dostępne są w języku polskim, np. *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz, P. Nowak, Warszawa 1963, s. 95-97, 104-105; zwłaszcza 217-250.

zwykle stwierdzają lub negują jedno pojęcie względem drugiego, a „jest” stanowi wyłącznie relację między nimi. Tymczasem w zdaniu „x jest” nie ma drugiego terminu, a „jest” pozostaje niewyjaśnione, gdyż jest terminem niedefiniowalnym, bo nie jest predykatem. McInerney formułuje pod adresem Gilsona następującą wątpliwość: skoro wszystkie zdania są złożone z co najmniej dwóch pojęć, to w jaki sposób rozumieć zdanie „x jest”, gdy uzna się, że jest w nim tylko jedno pojęcie? Uważa, że jeśli według Arystotelesa w zdaniu musi być co najmniej podmiot i orzeczenie (nazwa i czasownik), to zdanie „x jest” w ramach tej logiki jest zdaniem poprawnym, w którym „jest” stanowi orzeczenie (czasownik).

Zauważmy w tym miejscu, że przytoczona dyskusja nie wyczerpuje zagadnienia i że ma ono – szczególnie w języku polskim – bardzo bogatą literaturę. Pisali na ten temat Mieczysław A. Krąpiec<sup>15</sup>, Antoni B. Stępień<sup>16</sup>, Bogdan Bakies<sup>17</sup>, Andrzej Maryniarczyk<sup>18</sup>, a Mie-

czysław Gogacz<sup>19</sup> kwestionował w ogóle przydatność sądów egzystencjalnych w metafizyce. Można wymienić jeszcze innych polskich filozofów podejmujących ten temat<sup>20</sup>. Przywołanie w pracy ciekawych poglądów McInerney’ego stanowi jej niewątpliwą zaletę, jednakże trudno nie oprzeć się wrażeniu, że zagadnienie sądów egzystencjalnych dużo lepiej i dużo głębiej omówione zostało w rodzimym piśmiennictwie filozoficznym.

Niezależnie od tego trzeba zauważyć, że wprowadzenie do przekładu napisane przez Andrzeja Stefańczyka kompetentnie wprowadza w trudne zagadnienia traktatu Arystotelesa i Tomaszowego doń *Komentarza*. Tłumacz starannie omawia układ dzieła i najważniejsze w nim problemy filozoficzne. Także sam przekład wykonany został bardzo dobrze. Wielką jego zaletą jest umieszczenie obok tekstu łacińskiego. Wielokrotnie, także już w niniejszym tomie „Rocznika Tomistycznego”, wypowiadałem się na temat zalet takiego wydawania tłumaczeń

<sup>15</sup> Np. *Realizm ludzkiego poznania*, Lublin 1995, s. 554-556, 563-568; *Język i świat realny*, Lublin 1995, s. 76nn.

<sup>16</sup> Np. *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, „Studia Philosophiae Christianae” 9 (1973) nr 1, s. 235-261, przedruk: *Studia i szkice filozoficzne*, t. 1, Lublin 1999, s. 178-196, zwłaszcza 193-195. Zob. też dyskusję w związku z książką Leona Gumańskiego *Elementy sądu a istnienie*, „Ruch Filozoficzny” 21 (1962) nr 3, s. 261-265, oraz 22 (1963) nr 1, s. 44-46, przedrukowane w: *Studia i szkice filozoficzne*, t. 2, Lublin 2001, s. 369-377.

<sup>17</sup> Np. *Sąd egzystencjalny a punkt wyjścia metafizyki*, „Studia Philosophiae Christianae” 14 (1978) nr 1, s. 5-24; *Przedmiot afirmacji sądów egzystencjalnych*, „Studia Philosophiae Christianae” 14 (1978) nr 1, s. 25-29.

<sup>18</sup> Np. *Problemy metody formowania pojęcia bytu*, „Studia Philosophiae Christianae” 23 (1987) nr 2, s. 81-93.

<sup>19</sup> Np. *Metody metafizyki*, „Studia Philosophiae Christianae” 23 (1987) nr 2, s. 45-64, przedrukowane w książce *Platonizm i arystotelizm. Dwie drogi do metafizyki*, Warszawa 1996; *Miejsce zagadnienia jedności w historii i strukturze metafizyki*, w: *Opera philosophorum medii aevi*, t. 6, fasc. 1, Warszawa 1985, s. 9-22.

<sup>20</sup> Leon Gumański, Wojciech Chudy, Mieczysław Kur, Stanisław Kamiński, Andrzej Wawrzyniak, Alfred Gawroński, Władysław Stróżewski, Jacek Wojtysiak.

tekstów naukowych, nie ma więc potrzeby przypominania tego ponownie<sup>21</sup>. Na podkreślenie i uznanie zasługuje fakt, że Tłumacz – zgodnie z opinią Arystotelesa, że terminów trzeba używać tak jak wszyscy – starał się korzystać z ustalonej tradycji translatorskiej, w wyniku czego jego przekład jakoś koresponduje

z znanymi nam rozwiązaniami translatorskimi Kazimierza Leśniaka z jego przekładów tekstów Arystotelesa. Możemy więc śmiało powiedzieć, że otrzymujemy wielki tekst filozoficzny w języku polskim bardzo starannie opracowany i wydany.

---

<sup>21</sup> Np. *Juxta eloquium tuum da mihi intellectum (przedmowa do dziewiątego tomu)*, w: *Opera philosophorum medii aevi*, t. 9, fasc. 1, Warszawa 2011, s. 12.